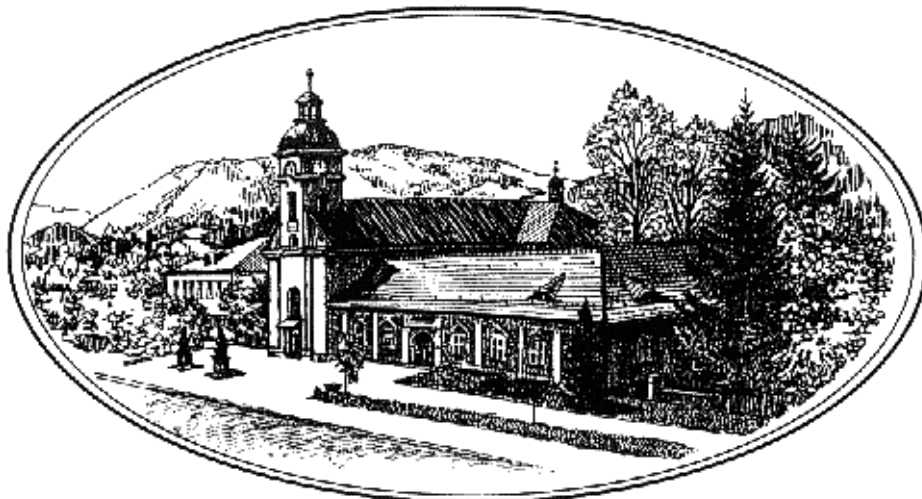


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 50 (915) 11 grudnia 2011 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

III NIEDZIELA ADWENTU

Ujawnienie własnej twarzy

Ułynęło kilka miesięcy ostrej dyskusji nad dwoma konkretnymi pytaniami. W jednym chodziło o prawną ochronę życia dziecka nienarodzonego, a w drugim o miejsce religii w programach szkolnych. Ponieważ pytania te posiadają charakter egzystencjalny, i w większej lub mniejszej mierze dotyczą każdego Polaka, pośrednio stały się one wezwaniem do złożenia osobistego wyznania. I oto społeczeństwo, czy to w ramach wioski lub miasta, czy w ramach Sejmu i Senatu, ze zdumieniem zobaczyło prawdziwe twarze dyskutantów. Czasami to zaskoczenie było bolesne, znacznie częściej jednak bardzo radosne i napawające nadzieją.

Te dyskusje udowodniły, że sumienie wielu Polaków, mimo ciężkich doświadczeń ostatnich pięćdziesięciu lat, zachowało w większej mierze, niż powszechnie sądzono, poprawną ocenę tego co dobre i tego co złe. Jest to jedno z najradośniejszych stwierdzeń, jakie można postawić w naszej, ciągle niełatwej rzeczywistości. Ład moralny stoi u podstaw wszelkiego ładu, a więc również społecznego, politycznego i gospodarczego. Skoro zaś tak duży procent młodzieży, rodziców, lekarzy, radnych, senatorów zachował wrażliwość sumienia, to można realnie liczyć, że z nimi budowa nowego społeczeństwa jest możliwa.

Takich prób, w których ujawniają się nasze własne twarze, potrzeba znacznie więcej. Stanowimy społeczeństwo, które przez wiele lat wypracowywało i doskonaliło metody chodzenia w maskach. Ukazanie własnej twarzy było niebezpieczne. Nastąpiła wielka, społeczna dezorientacja, do tego stopnia, że nawet w szerszym rodzinnym gronie nie bardzo było wiadomo, kto jest kto.

Ujawnienie własnej twarzy jest zawsze czynem godnym pochwały, bez względu na to, jaka jest twarz.

Ten, kto się na to decyduje, dowodzi odwagi, a ta już jest dużą wartością. Twórcze spory o dobre prawo, o właściwy profil wychowania i inne ważne instytucje społeczne są możliwe dopiero wówczas, gdy poprowadzą je ludzie z odsoniętą twarzą. Dopiero tacy dyskutanci zajmą odważnie jedno stanowisko i potrafią go bronić lub uznać się za pokonanych, uczciwie przyznając rację stronie przeciwnej.

W adwentowej scenerii, w spotkaniu ze św. Janem Chrzcicielem, pojawia się pytanie: „Kto ty jesteś?” To przy jego pomocy Jan został zmuszony do jasnego sprecyzowania, za kogo się uważa. Uchylił wszelkie podejrzenia wysuwane pod jego adresem i objawił własną twarz promieniującą tak wielkim dostojeństwem, że jego słuchacze podejrzewali, iż jest samym Mesjaszem. Tę jedną twarz zabrał do więzienia i zachował nawet po śmierci, kiedy jego głowa na misie spoczęła w ręku Herodiady. Mimo swej śmierci, dzięki tej jednej twarzy okazał się niezwykle twórczy w budowaniu nowej wspólnoty ludzi bez maski, którą gromadził wokół siebie Chrystus.

Nie należy się obawiać ujawnienia własnej twarzy. Jeśli kogoś nie stać na uczynienie tego publicznie, to winien się zdecydować na to w sakramencie pokuty. To jest ta zdumiewająca instytucja w Kościele katolickim, w której chrześcijanin sprawdza, w jakiej mierze potrafi ujawnić własną twarz przed Bogiem i przed wspólnotą wierzących, którą reprezentuje kapłan. Każde podejście do spowiedzi wymaga odwagi i umożliwia przeżycie radości, iż człowieka stać na taki krok.

Gdziekolwiek programowo zakłada się tworzenie społeczeństwa z ludzi chodzących w maskach, wyśmiewa się i atakuje spowiedź. Tam bowiem, gdzie ona jest praktykowana, wierni maskę traktują jako obce ciało i tęsknią za jej zrzuceniem. Wolą twarz ze skazami, ale własną, bo tylko z nią są prawdziwie szczęśliwi.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 61,1-2a.10-11

Psalm: Łk 1,46-50.53-54

II czytanie: 1 Tes 5,16-24

Ewangelia: J 1,6-8.19-28

ks. Edward Staniek

ŻYCIE PIERWSZYCH CHRZEŚCIJAN

Przemienieni przez Ewangelię

Jeśli chcemy zobaczyć, jak Ewangelia przemieniała życie pierwszych chrześcijan, wystarczy przyjrzeć się kilku konkretnym przykładom.

Ignacy został biskupem Antiochii w czasach, gdy Kościół istniał dopiero od pięćdziesięciu lat. Za panowania cesarza Trajana został uwięziony i skazany na rozszarpanie przez dzikie zwierzęta. Skazańca przewieziono z dalekiej Antiochii w Syrii do Rzymu, by egzekucji dokonać w samej stolicy. W czasie podróży napisał siedem listów do różnych gmin chrześcijańskich. W liście do chrześcijan Rzymu prosi ich, by nie czynili niczego, co mogłoby mu zaoszczędzić męczeństwa.

Jestem Bożą pszenicą - pisał - Trzeba, żebym został zmielony zębami dzikich zwierząt, abym stał się nieskalanym chlebem Chrystusa. Zbliżał się do osiągnięcia chrześcijańskiej dojrzałości - do śmierci męczeńskiej.

Umiał upominać. Pisał, że nie jest trudno kochać wszystkich, lecz sztuka polega na tym, by kochać każdego z osobna, a zwłaszcza małego, słabego, niewolnika i tego, kto nas rani czy sprawia nam cierpienie. Chętnie ukazywał Chrystusa jako lekarza.

Poprzez filozofię do chrześcijaństwa przeszedł również Justyn. W swym życiu szukał on w różnych systemach filozoficznych mądrości i prawdy.

Pragnął oglądać Boga dzięki filozofii. I kiedy pełen wewnętrznego niepokoju rozmyślał w samotności, spotkał tajemniczego starca, który wyjaśnił mu, że do Boga nie można dojść o własnych siłach. Jedyną drogą do Niego jest chrześcijaństwo. Justyn przyjął tę drogę i uznał, że jest to jedyna prawdziwa filozofia, która dała mu to, czego dotąd bezskutecznie szukał. Chrześcijaństwo było dla niego Słowem wcielonym i ukrzyżowanym w Jezusie, który objawił mu tajemnicę Boga. Ostatnie lata życia spędził w Rzymie, gdzie założył szkołę, w której nauczał.

Zupełnie inaczej było z Blandyną. Każda kobieta była w starożytnym świecie mocno ograniczona w prawach, a niewolnica była ich po prostu całkowicie pozbawiona. Blandyna była niewolnicą w Lyonie, na terenie dzisiejszej Francji. I jej los nie różniłby się niczym od losu milionów istot jej podobnych, gdyby nie pewien fakt. Jej właścicielka była chrześcijanką. Ewangelia nauczyła ją kochać bliźnich, a zwłaszcza najbardziej upośledzonych. Stawszy się chrześcijanką, nie potrafiła ona zachować tylko dla siebie radości swego odkrycia. Wielką nowinę, która przemieniła jej własne życie, powierzyła swej młodej niewolnicy, Blandynie. Ona, usłyszawszy Ewangelię, poczuła się tak, jakby nagle spadły z niej kajdany. Właścicielka, która dotychczas była dla niej panią życia i śmierci, stała się odtąd jakby starszą siostrą czy umiłowaną matką, którą Bóg postawił na jej drodze; także inni wyznawcy chrześcijaństwa, będący ludźmi o wyższej pozycji społecznej, wolni i bogaci, przyjęli ją jako siostrę. Blandyna wykonywała nadal te same zajęcia i miała dla swej pani ten sam szacunek, co dawniej. Coś jednak zmieniło się od wewnątrz. Wspólna

wiara zapoczątkowała między nimi i stale pogłębiała więzy przyjaźni. Wkrótce, w czasie galijskich świąt pogańskich, rozpoczęło się prześladowanie. Blandyna została aresztowana wraz ze swą panią. Kiedy poddano Blandynę męczarniom, jej moc i odwaga zadziwiły katów. W liście chrześcijan lionskich, opisującym męczeństwo Blandyny, czytamy: Bracia wierzyli, że w swej siostrze widzą Chrystusa ukrzyżowanego dla nich. Zwierzęta nie ruszyły jednak męczennicy, jakby miały dla niej więcej litości niż tłum. Blandyna musiała jeszcze poczekać ze złożeniem swego ostatniego świadectwa wiary. W dniu męczeństwa sama oddała się w ręce oprawców.

Kiedy patrzymy na pierwsze pokolenia chrześcijan, nasuwa się nieodparcie jedno pytanie: Gdzie ci ludzie z ciała i krwi, nie pozbawieni bynajmniej ludzkich problemów i uczuć, znajdowali siłę do heroizmu, do poświęcenia, do miłości?

Odpowiedź - siła ta nie pochodziła z nich samych. Otrzymali ją w wodzie chrztu od Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego.

ks. Wojciech Medwid

Kartka wyrwana z pamiętnika

13 GRUDNIA 1981 - niedziela

godz.6.30 – budzi nas ostry dzwonek do mieszkania. Mąż patrzy na zegarek i w zdenerwowaniu wypowiada, że znów nie wystawiliśmy butelki na mleko. Odpowiadam, przecież dziś niedziela.

Szybko wyskakuje z łóżka, ubiera się i otwiera drzwi. Wchodzi milicjant, chce dodzwonić się do swojej jednostki, gdyż powiadomiono go, że MO ma alarm. Przypuszcza, że ogłoszono stan wojenny, a o godz.7.00 ma mówić przez radio gen. Wojciech Jaruzelski.

Nie kładziemy się już spać. Popatrzyłam przez okno na mieszkania w innych blokach, lecz świeciło się tylko u jednego wojskowego. Mąż tam dzwoni, odbiera żona i informuje, że po jej męża wnet po północy przyjechał samochód.

Dochodzi 7.00 – dzwonię do mamy, aby włączyła radio, lecz nie potrafię rozmawiać. Głos załamał się w gardle. Budzę dzieci. W radiu zapowiadają przemówienie Generała.

Najpierw grają Mazurek Dąbrowskiego, a lży same lecą nam z oczu, a ja znów tracę głos. Słuchamy w skupieniu. Później przygotowuję żarcie do kur, które trzymamy na działce.

Ubieram się szybko do kościoła. Ksiądz proboszcz Leopold Zielasko nie jest w stanie mówić kazania. Powtarza tylko, że jest pod wrażeniem minionej nocy i podaje werset z Pisma Św., który należy przemyśleć. Widoczne jest, że większość obecnych na mszy św. jeszcze o niczym nic nie wie. Nie mogą połapać się w treści kazania. Mnie bez przerwy cisną się lzy do oczu. Na zakończenie proboszcz zaintonował „Boże coś Polskę”. Wiele osób płacze.

Mąż po nakarmieniu kur jedzie do urzędu. Jest już naczelnik Włodzimierz Gołkowski.

O godz. 9.00 – włączamy telewizor, a tu nie ma obrazu. Chcę złapać w radiu mszę św. z Warszawy, lecz nie potrafię.

Przychodzą sąsiedzi, jeden po drugim pytać się, czy gra nam telewizor. Jeszcze nic nie wiedzą, ledwo co się obudzili. Drzwi do naszego mieszkania po prostu się nie zamykają.

→ str. 4

Miejsca Świąte, Góry Świąte i miejsca kultu na Śląsku Cieszyńskim (cd).

Koncepcja *loca sancta*

Rozważając przyczyny pojawienia się właśnie w połowie IV wieku pielgrzymek stricte chrześcijańskich nie sposób uniknąć pytań dotyczących teologii i duchowości tego okresu, które to niewątpliwie odegrały istotny czynnik w pojawieniu się *peregrinationes christianae* najpierw na Ziemi Świątej, później zaś również i do innych „miejsc świętych”. Uwidacznia się więc potrzeba wyjaśnienia samej koncepcji „świętego miejsca” (*loca sancta*), która pojawiła się właśnie w IV stuleciu oraz roli, jaką odegra ono w życiu społeczności chrześcijańskiej. Wydaje się, że Palestyna, którą tradycyjnie nazwano „Ziemią Świątą”, jeszcze w III wieku nie posiadała żadnego religijnego znaczenia w środowisku chrześcijańskim. Po upadku powstania Bar Kochby w 135 roku nosiła ona widoczne piętno upadku, widomy objaw sądu Bożego, zniszczona Jerozolima i Świątynia to przejaw kary Bożej za zamordowanie niewinnego Chrystusa, oczekiwanego Mesjasza oraz dowód na to, iż Bóg opuścił nie tylko Izraelitów, ale i w jakimś sensie cały kraj. Sytuacja odmieniła się dopiero po 325 roku, gdy na Wschodzie pojawił się Konstantyn. Nie wiadomo tak naprawdę, w którym momencie zainteresował się on Palestyną, a zwłaszcza chrześcijańską Jerozolimą. W każdym razie – o czym wcześniej wspomniałam – ona sama (w drugiej części jego panowania) będzie odgrywać olbrzymią rolę w cesarskiej propagandzie politycznej.

Powstanie nowego chrześcijańskiego imperium spowodowało, iż Kościół, aby odnaleźć swą tożsamość w nowej rzeczywistości, zaczął sam szukać swoich historycznych korzeni. Zainteresowanie Palestyną, jako ziemią związaną z życiem i działalnością Chrystusa, stało się więc naturalną potrzebą ludzi Kościoła. Eschatologiczna nadzieja prześladowanego Kościoła wyostrzyła świadomość historyczną oraz wywołała pragnienie postrzegania Boga raczej w świecie doczesnym, niż przyszłym. Kult „świętych miejsc” stał się dobrym instrumentem do realizacji tej idei. Pojawienie się bezpośrednio z nim związanego kultu męczenników rozpoczęło zmianę w mentalności starożytnego Kościoła.

Stały się one niejako pomostem łączącym czas Kościoła prześladowanego z czasem Kościoła triumfującego. I co więcej – Kościół zaczął upatrywać w kulcie męczenników nowe źródło duchowych doświadczeń dla swoich wiernych. Ten kult *loca sancta* stał się w historii chrześcijaństwa zjawiskiem ogromnej wagi, stanowił przez długie wieki jeden z najważniejszych elementów starożytnej pobożności. Choć dla wszystkich chrześcijan wszechobecność Boga była rzeczą oczywistą, istniały miejsca, w których Jego moc objawiała się z nadzwyczajną siłą. W połowie IV stulecia bardzo mocno zakorzenił się pogląd, iż Bóg „lepiej” wysłuchuje modłów do Niego zanoszonych w miejscach naznaczonych Jego obecnością.

Wydaje się, że to właśnie przykład cesarskiej rodziny Konstantyna ustanowił precedens, który spopularyzował ideę odwiedzania sławnych miejsc, najpierw w Palestynie, później zaś w całym chrześcijańskim świecie.

Beata Pawłowska - „Pielgrzymki i podróże religijne do Rzymu w starożytności chrześcijańskiej (IV – VII w.)”. Wydawnictwo WAM. Kraków 2007 str.82 – 84

Można się pokusić o wyróżnienie w katolicyzmie kilku typów świętych miejsc. Będą to zatem *loca sacra*, których

powstanie i funkcjonowanie wiązało się z:

- życiem i działalnością świętego, zakończoną często śmiercią męczeńską; zazwyczaj w miejscu takim przechowywano relikwie świętego; przykładów jest wiele, począwszy od św. Wojciecha i Gniezna, św. Stanisława bpa i męczennika i Krakowa oraz Szczepanowa, św. Jadwigi Śląskiej i Trzebnicy, św. Jana i Dukli, aż po współczesne czasy – bł. ks. Jerzego Popiełuszki i Warszawa (Żolibórz);

- pobycem pustelników – np. Św. Andrzeja Świerada i Tropie nad Dunajcem, czy bł. Juta i Chełmża;

- relikwiami świętego – np. Św. Antoniego Padewskiego i Radecznicy;

- relikwiami Krzyża Świętego – np. Święty Krzyż;

- posiadaniem krucyfiksów oraz łaskami słynących wizerunków Chrystusa i Matki Bożej, których cudowność przejawiała się w licznych łaskach doznawanych przez wiernych (większość polskich sanktuariów);

- odnajdywanymi w niezwykle cudowny sposób krzyżami np. Mogiła i wizerunkami Matki Bożej np. Gidle, Bolszowice, Leśna Podlaska;

- powstającymi kalwariami i rozwijającym się kultem Męki Pańskiej – np. Kalwaria Zebrzydowska, Kalwaria Pałacowska;

- objawieniami Matki Bożej – zwłaszcza uznanymi przez władze kościelne (Gierzwałd), ale też i prywatnymi (np. Licheń, Wiktorówki, Rusinowa Polana, Leżajsk, Janów Lubelski, Piotrkowice);

- translokacją kultu Matki Bożej – np. miejsce związane z kultem Matki Bożej Fatimskiej (m. in. Zakopane – Krzeptówki, Szczecin, Trzebinia, Turza Śląska) czy Matki Bożej Saletyńskiej (np. Dębowiec);

- wędrówkami cudownych wizerunków – np. ośrodki rozwijające się za przyczyną obrazów przywiezionych z dawnych ziem wschodnich R.P. m. in. Grodziec, Wójcice;

- aktywnością religijno – patriotyczną (np. Kałków). (cdn.)

w: „Miejsca Świąte w Rzeczypospolitej. Leksykon”. Wydawnictwo „Znak” Kraków 1999 str.12

Andrzej Georg

Drogi Czytelniku! Jeżeli chcesz zamieścić życzenia dla bliskiej Ci osoby, wypełnij poniższy „kupon” i wrzuć go do skrzynki redakcyjnej w przedsiionku kościoła (co najmniej 5 dni przed ukazaniem się numeru gazetki, w której mają być zamieszczone życzenia; ofiara dowolna). Przyjmujemy też życzenia świąteczne!!!

TREŚĆ ŻYCZEŃ:

DATA EMISJI:

Zamawiający:

imię, nazwisko, adres

Życzenia bez danych osoby zamawiającej nie będą drukowane!

Otwarte drzwi - rozważanie na III tydzień Adwentu



Na początek – pewna historia: Wokół głównego dworca wielkiego miasta, każdego dnia i nocy spotykali się ludzie z marginesu: włóczędzy, złodzieje, narkomani. Tak rozpoczyna swoją historię Bruno Ferrero, znany autor wielu książek dla młodych. Widać było, że są niešťczęśliwi i zrozpaczeni. Długie brody, zaropiałe oczy, trzęsące się ręce, łachmany, brud. Bardziej od pieniędzy potrzebowali słów pociechy i odwagi, by móc żyć. Ale dziś prawie nikt nie potrafi dać tych rzeczy. Wśród ludzi z marginesu wyróżniał się młody człowiek, brudny, o długich zaniedbanych włosach, jakby miał osobistą tratwę ratunkową.

Gdy życie wydawało się tragiczne, w chwilach samotności i najczarniejszego lęku, ten młody człowiek wyciągał ze swej kieszeni kartkę papieru, potłuszczoną i pogniecioną i, i czytał ją. Potem składał starannie i wkładał na powrót do kieszeni. Czasami całował tę kartkę, przyciskał sobie do serca czy do czoła. Lektura tej kartki natychmiast wywoływała zmianę nastroju. Młodzieniec wydawał się podniesiony na duchu, nabierał odwagi.

Co było napisane na tej tajemniczej kartce? Jedyne 5 małych słów: "Małe drzwi są zawsze otwarte". Tylko tyle. Był to bilecik, który przysłał mu jego ojciec. Oznaczał, że przebaczone mu i że w każdej chwili mógł wrócić do domu. Pewnej nocy tak zrobił. Znalazł małe drzwi do ogrodu otwarte. Cicho wszedł po schodach i położył się w swym łóżku. Następnego ranka, gdy się obudził, obok łóżka stał jego ojciec. W milczeniu uściskali się.

Czy istnieją w twoim życiu takie "małe drzwi"? Drzwi, które zawsze są otwarte. Jakże to drzwi?

Czas Adwentu, sprzyja refleksji nad sobą. Kiedy otwierasz drzwi swego mieszkania, pokoju, domu, samochodu; zatrzymaj swą myśl nad drzwiami powrotu do Boga. Czeka na Ciebie Ojciec. Może są to drzwi konfesjonału – do którego ktoś już dawno nie przystępował; może drzwi świątyni - którą ktoś odwiedza bardzo rzadko. Może są to drzwi pojednania z drugim człowiekiem? Sąsiadem, kuzynem, bratem, siostrą, rodzicami? W każdej chwili możesz rozpocząć od nowa.

Każdy z nas, może wykorzystać ten błogosławiony czas, by otwartych drzwi nie zatrzasnąć, nie zamurować swoim egoizmem, lenistwem lub obojętnością, tak jak uczynił to pewien murarz, o którym mówi pewna historia:

Młody murarz pracował przy rozbiórce domu, który miał być całkiem przebudowany. W pewnej chwili, odbiwszy kawałek tynku, ujrzał, że jedna z cegieł tworzących ścianę została zastąpiona książką. Była to wmurowana w ścianę gruba księga. Zaciekawiony wyjął ją i przeczytał tytuł: Pismo Święte. Kto wie, w jaki sposób tutaj trafiło...

Murarz nigdy nie interesował się szczególnie sprawami religii, mimo to podczas przerwy obiadowej zaczął czytać księgę. Sięgnął także po nią wieczorem w domu. Powoli odkrywał znaczenie słów, które Bóg skierował właśnie do niego. Jego życie uległo zmianie. Dwa lata później brygada murarza podjęła pracę w jednym z krajów arabskich. Robotnicy wspólnie mieszkali w maleńkich pokojach. Pewnego wieczoru współlokator murarza obserwował go, gdy, ten jak zwykle rozpoczął w skupieniu lekturę swojej Biblii.

- Co czytasz? - zapytał.

- Pismo święte.

- Uff ? Pismo święte! Wyobraź sobie, że kiedyś wmurowałem Biblię w ścianę pewnego domu niedaleko Mediolanu.

Jestem ciekawy, czy ktoś ją odnalazł !

Zaskoczony młody murarz spojrzął na swojego kolegę.

- A gdybym ci pokazał właśnie tę Biblię?

- Rozpoznałbym ją, ponieważ zostawiłem tam specjalny znak.

Młody murarz podał mu Pismo Święte.

- Czy poznajesz swój znak?

Jego współlokator wziął książkę i zmieszał się. Była to ta sama Biblia, która przed laty wmurował w ścianę, mówiąc do swych kolegów: "Chciałbym wiedzieć, czy kiedyś się stąd wydostanie!". Murarz uśmiechnął się.

- Jak widzisz nie tylko się wydostała ale i wróciła do Ciebie, przy okazji zmieniając jeszcze moje życie.

Różnymi sposobami Jezus zaprasza nas do nawrócenia. Trwa to nieprzerwanie. Tylko trzeba się zastanowić nad umiejętnością korzystania z tego zaproszenia. To zaproszenie ma swój program. Program uzdrawiający.

za www.pjarz.pl

⇒ str. 2 Mąż jest w Cieszynie na naradzie. Wracając do Ustronia wstępuje na obiad. Oblegamy go i pytamy powiedz co słyhać. Niestety, nie wiele wie więcej od nas. W telewizji same komunikaty.

O godz.19.30 przychodzi znajoma ze swoją siostrą, sptakaną. Mąż jej dostał powołanie. Ma piątkę małych dzieci, chorą matkę. Posiada też gospodarstwo rolne z hodowlą bydła i sama temu nie podola.

Komunikat w dzienniku TV, że bezwzględnie nie ma odroczeń od służby wojskowej.

Kolejny komunikat Ministerstwa Oświaty i Wychowania. – młodzież nie uczy się do 03.01.1982 r.

Dzieci krzyczą: Hura!!!.

W końcu przychodzi mąż o godz.22.30. Nie ma nawet sił rozmawiać, ale potwierdza, że na Ustroniu panuje spokój. Nikt z nas nawet nie wyobraża sobie, co może przynieść jutro i jak dalej potoczy się stan wojenny.

Na razie mamy łączność telefoniczną i z Wisła, Cieszynem, Skoczowem.

14 GRUDNIA 1981 - poniedziałek

Mąż znajomej już wieczorem powrócił do domu. Był zakoszarowany w Żywcu i ze względu na powyższe okoliczności został odroczonej ze służby wojskowej.

(mak260)

Kącik poezji

Pieśń - impresje słowno-muzyczne

Strącona z serca łza zawisła na pięciolinii.
Nie szuka oka, by spłynąć w puste dłonie.
Szuka głosu.

Chce się unieść w śpiewie,
rozprysnąć w akordzie,
napęlić harmonią przestrzeń.

Jeden głos akordu nie czyni - trzeba doń wielu.
Oto głosy, oto akord:
„Bóg moja pieśń”

Czy śpiew jest czystą radością?
Czy jest spełnioną tajemnicą?
A skąd ta obawa, że czai się fałsz?
To nie w melodii błąd.
To w nas bywa smutek
nie z tego, co naprawdę boli
i radość nie z tego, co cieszyć powinno.

„Stwórz serce czyste we mnie..” i. i.

Śpiewaj Panu pieśń nową
jest w starki kancjonale.
Śpiewajmy starym zwyczajem-
po domach, przy stole, w polu, w ogrodzie,
przy robocie i święcie,
solo, czy w bliskich zespole,
budząc dzieci, czy kładąc do snu.

„Zostań ze mną Jezu drogi..” i. i.

Gdy śpiewa cały kościół-
to głosy, jak kamienie,
tak różne przecież –
w równą ułożą się drogę,
dopasują szorstkość do gładzi,
bryłę do pachu miękkości
i podąży pieśń
po pięciolinii traktie-
stąd do wieczności.

„ Kto się w opiekę...” i. i.
Zaśpiewajmy Panu pieśń nową,
bo każda pieśń jest nowa,
jak nowy jest każdy dzień
i każdy głos na nowo dobyt
i obmyty świeżą łzą...

„Gdy na ten świat spoglądam..”
A słowa pieśni,
czy tylko w języku macierzy?
Czy język nasz, czy obcy, czy żaden-
pieśń płynie, bieży.
Ton dąży, przystaje,
chwytając powietrze,
zamienia go w falę-
ta przenika ciebie,
pozwól jej w sobie drgać,
nawet gdy słuchasz tylko-
Może stanie się twoją łzą?

„Otcze nasz...” „Lobe den Herrn”
„Adeste, fideles...” i. i.

Łza, jak nuta. Weź ją z sobą,
zanieś w swe życie i śpiewaj.

Śpiewaj Panu pieśń nową
dawny zwyczajem- wszędzie.
A gdy słuch odmówi i głos uwięźnie?
Wtedy stwórz w sobie
muzyki szlachetny świat
i śpiewaj do końca,
aż, może w dzień,
czy nocą nad ranem,
którąś pieśń nie dośpiewasz
i Pan dopowie: amen.

Bogdana Zakolska

Z życia parafii



•W niedzielę, 4 grudnia, we wspomnienie św. Barbary intencją mszy św. o godz. 9.00 była modlitwa za górników i wszystkie imienniczki tej Świętej.

•Przy drzwiach była kwesta na Fundusz Pomocy Kościółowi na Wschodzie.

• W poniedziałek odbyło się ostatnie w tym roku 'Różańcowe Jerycho.

• We wtorek do dzieci uczestniczących w Roratach przyszedł św. Mikołaj, obdarowując je czekoladami.

Łącząc się w żalobie i bólu,
składamy

*Annie i Józefowi Kuczerom
oraz najbliższej Rodzinie*

wyrazy głębokiego współczucia i słowa
wsparcia po śmierci córki Romany

*członkowie Koła Przyjaciół Radia Maryja
i I Róży Żywego Różańca św. Faustyny*

„Nigdy nie poznamy całego dobra, jakie może dać
zwykły uśmiech”.

Wszystkim,

którzy w tak bolesnych dla nas chwilach
dzielili z nami smutek i żal, okazali wiele
serca, duchowego wsparcia, współczucia
i życzliwości, uczestniczyli we Mszy św.
i ceremonii pogrzebowej

ŚP Romany Herman

a w szczególności
ks. prob. Antoniemu Sapocie,
ks. Zbigniewowi Zachorkowi
i Przyjaciołom z Kregu Biblijnego
z całego serca dziękują rodzice, mąż i córki

JUBILACI TYGODNIA

Andrzej Tułeczki

Krzysztofa Ryszka
Zbigniew Szczotka

Anna Szachowicz
Marian Pomietło

Anna Cudzych
Hermína Sikora

Ryszard Frank

Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego
zdrowia, wielu łask za wstawienictwem Matki
Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.



„... **Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...**” (św. Jan od Krzyża)

Przeciwko I przykazaniu -

Magia w Biblii u Ojców Kościoła (II)

BIBLIA O MAGII

Problem magii w Piśmie świętym pojawia się wielokrotnie, ale nie stanowi nigdy głównego tematu Objawienia. Pismo św. nie jest bowiem traktatem o magii, lecz Słowem Bożym, które tylko obocznie poświęca uwagę interesującemu nas tematowi. Nie jest także traktatem, w którym przedstawia szczegółowy, krytyczny opis magii, lecz odnosi się do niej przy okazji wielu innych zagadnień. Świat magii miał w życiu Narodu Wybranego marginalne znaczenie. Wynikało to z radykalnego sprzeciwu Boga wobec takich praktyk.

U podstaw biblijnej oceny myślenia magicznego, jaką reprezentują autorzy natchnieni, znajduje się, inne niż w świecie pogańskim, rozumienie świata i człowieka, które przynosi ze sobą idea Boga jedynego, zawierającego przymierze ze swoim ludem. „Od pierwszej bowiem strony Biblii jest przekazywany jasny porządek stworzenia: najpierw Bóg, potem człowiek, a dopiero potem całe stworzenie, nad którym to on ma panować (...). Także ciała niebieskie zostały ukazane jako służące człowiekowi, potrzebne do odmierzania czasu. To podporządkowanie człowiekowi istot żywych oraz rola wyznaczone przez Boga ciałom niebieskim stanowią element apologii przeciw tym kultom krajów ościennych, w których oddawano cześć boską zwierzętom, ciałom niebieskim przypisywano zaś wpływ na losy ludzkie. Spadkobiercą takiego myślenia jest na pewno święty Paweł, gdy przypomina chrześcijanom w Koryncie, że także życie i śmierć, rzeczy teraźniejsze i przyszłe. Oni zaś są własnością Chrystusa, a Chrystus Boga (por. 1Kor 3,21-23). Przy takiej hierarchii bytów człowiek nie będzie szukał jakiś środków magicznych, by oddziaływać na świat. W akcie modlitwy i ofiary będzie się zwracał do samego Boga, który jest jedynym Panem wszystkich wydarzeń” (R. Pindel, Magia czy Ewangelia).

Temat magii podejmowany jest w Biblii zarówno w tekstach historycznych, prorockich, prawnych, jak i w literaturze

mądrościowej. Wypowiedzi te mają głównie charakter polemiczny i zmierzają w dwóch kierunkach: całkowitego zakazu praktykowania magii traktowanej jako bałwochwalstwo oraz pokazania wyższości działania w imieniu Boga Izraela nad działalnością magiczną. Niektórzy badacze pisma Świętego zauważają również zewnętrzne podobieństwa, jakie zachodzą pomiędzy niektórymi obrzędami religijnymi, sprawowanymi z rozkazu Boga, a magią. „Takie zestawienia doprowadziły niektórych autorów do stwierdzeń, które umieściły prorocstwo, powoływanie kogoś na urząd przez losowanie, praktykę wyroczni przez urim i tummim oraz szereg innych zjawisk w jednym worku pod nazwą magia. Czynią to także wielkie wydawnictwa, znane skądinąd z propagowania solidnej wiedzy biblijnej. A tymczasem powinno być jasne, że analogia nie oznacza genealogii”. (cdn.). (Ł. Laskowski: *Magia wg Biblii i Katechizmu Kościoła Katolickiego*).

Przygotował KFJ

Czy wiesz że....

...odnaleziono Biblię w języku tybetańskim ?

Tybetańskie tłumaczenie Biblii wydane w 1932 r. i opublikowaną rok później książkę o Matce Bożej znaleziono w jedynej parafii katolickiej Tybetu w Mang Kang. Uważa się je za najlepiej zachowane teksty katolickie w tym języku. Nieliczni dziś katolicy tybetańscy poprosili już o ich ponowny druk, by można je wykorzystać w życiu tamtejszego Kościoła i w jego misji.

Pierwszy katolicki misjonarz dotarł do Tybetu na początku XIV w. Był to włoski franciszkanin, bł. Odoryk Mattiuzzi z Pordenone. W XVII w. głosili tam Ewangelię misjonarze jezuitcy, ale zostali wypędzeni, a niektórzy ponieśli śmierć męczeńską. W dwóch następnych stuleciach ewangelizację kontynuowało zgromadzenie misjonarzy.

Pod koniec XIX w. było już ponad 1000 katolików tybetańskich. Do misjonarzy doszli jeszcze potem inni zakonnicy, ale z dojściem do władzy komunistów wszystkich zagranicznych księży wypędzono.

Parafię w Mang Kang, powstałą w połowie XIX w., otwarto ponownie 23 lata temu, w 1988 r. Ma ona 740 wiernych. Proboszcz jest Tybetańczykiem. W parafii są też zakonnice: dwie siostry w podeszłym wieku i dwie nowicjuszki. za: www.deon.pl

GOŚCINNY DOM

Organizujemy przyjęcia z okazji: * I Komunii św., *Konfirmacji, *Chrzcin, * Ślubu, * innych imprez okolicznościowych.

"Gościnny Dom" położony w zacisznej okolicy, otoczony zielenią gwarantuje kameralną atmosferę spotkania.

Gościnny Dom, 43-450 Ustroń, ul. 3-Maja 23 tel. 606 557 128

Więcej na stronie www.goscinnny.eu



„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49]

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl